

O KULTUROTWÓRCZYM CHARAKTERZE MIĘDZYOSOBOWYCH RELACJI WYCHOWAWCZYCH. NA PRZYKŁADZIE TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ”

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba
Tęskno mi Panie
Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
Popsować gniazda na gruszy bocianie
Bo wszystkim służą
Tęskno mi Panie
Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie
„Bądź pochwalony”
Tęskno mi Panie
Do bez tęsknoty i do bez myślenia
Do tych, co mają tak za tak, nie za nie –
Bez światłocienia
Tęskno mi Panie¹

Pozostając w poetyce naszego wieszczka narodowego – na progu trzeciej dekady XXI wieku – z niepokojem konstatujemy stan naszej kultury i zachodniej cywilizacji. Wyrażamy też, jak poeta, tęsknotę do tych, co mają „tak

¹ C.K. Norwid (1904), *Moja piosenka*. W: *Listy do Marii Trembickiej z lat 1845-1857*, „Chimera”, 8(22-24). Wiersz powstał na początku 1854 roku.

za tak, nie za nie – bez światłocienia” Rozumiejąc tęsknoty poety, który żył na obczyźnie, w trudnym czasie: zaborów, zdrady, zaprzaństwa, bezwzględ- nego wynarodowiania (rusyfikacji i germanizacji), okrutnie tłumionych na- rodowych powstań, zastanawiamy się nad tym, czy nasza epoka potrzebuje przeszłych natchnień? Czy nasza kultura i zachodnia cywilizacja, do której z dumą się przyznajemy, bo ją współtworzymy, nie jest zagrożona? Jaki jest jej stan? Próby bilansu tej kultury podejmuje wielu badaczy. Zanim zaczniemy poszukiwania odpowiedzi na te pytania, uporządkujmy pojęcia, którymi się posługujemy: kultura i cywilizacja².

Obydwa te terminy, jak pisze Stanisław Kowalczyk, wywodzą się ze Staro- żytności. Terminu „kultura” Cyceeron używał w znaczeniu uprawy ziemi. Po- chodzi on od łacińskiego czasownika „colo”, co znaczy uprawiam. Tak więc kultura oznaczała wówczas czynności związane z profesją rolnika. Ale nie tylko. Używano też tego pojęcia w znaczeniu „*cultura animi*”, czyli kultura ludzkiego ducha. W kręgu języka francuskiego mówi się o kulturze ludzkie- go ducha, umysłu i serca.

Termin „cywilizacja” natomiast pochodzi od słowa łacińskiego „*civis*” – obywatel. Przymiotnik, od rzeczownika „*civis*” to „*civilis*” Oznacza on wszystko to, co odnosi się do spraw obywatela. Wreszcie słowo: „*civitas*” – państwo, jest źródłosłowem pojęcia cywilizacja. Mianem tym oznaczano zespół obyczajów, praw, społeczno-państwową organizację.

Sens analizowanych pojęć: kultura i cywilizacja, ewoluował wraz z roz- wojem naukowym i przemysłowo-technicznym. Mianem cywilizacji obej- mowano wszelkie działania naukowo-badawcze i przemysłowo-techniczne. Kulturą zaś nazywano cele aktywności człowieka, inspirujące go wartości wyższe, język, myśl humanistyczną. Mianem kultury wyższej natomiast określa się sztukę, moralność, religię, światopogląd, naukę, filozofię. Kultura zatem koncentruje się na życiu wewnątrzno-duchowym człowieka, cywili- zacja natomiast, propaguje kult wartości ekonomiczno-materialnych i przy- jemnościowych. Kiedy zatem kultura ulega erozji, wszak wszystko co ludzkie może ulec deformacji i zwyrodnieniu, wówczas zmienia się w antykulturę. Pozostaje jakaś cywilizacja. Tak więc to kultura determinuje jakość two- rzonych cywilizacji. To ona decyduje o tym, czy cywilizacja tworzona jest dla człowieka, czy przeciwko niemu.

Problematyką kultury oraz jej roli i znaczenia dla rozwoju człowieka inte- resują się – co oczywiste – pedagodzy. Bogdan Nawroczyński określa kulturę jako „wszelki materiał dany przez przyrodę, ale uprawiany czy ukształtowany

S. Kowalczyk (1996), *Filozofia kultury*, Lublin: 13-51.

przez pracę ludzką w ten sposób, aby służył celom człowieka”³. W innym miejscu autor nazywa kulturą te wartości życiowe, które człowiek, dążąc do swego rozwoju i udoskonalenia, wytwarza pracą twórczą. Tak więc kultura obejmuje zarówno zewnętrzne działanie (pracę) człowieka, ale także jego wewnętrzne moralno-duchowe kształtowanie swojej osobowości.

Biorąc pod uwagę ontologiczny status kultury, można wyodrębnić jej dwojaką formę: czynności i procesy jej tworzenia oraz wytwory. Źródłem procesu tworzenia kultury jest więc zawsze człowiek, jego umysł, wola, wyobraźnia, moralne zasady, zawodowe umiejętności, odkryte wartości. Proces tworzenia kultury, na przykład przez nauczyciela-wychowawcę, inżyniera, rolnika, lekarza, muzyka, dokonuje się zawsze poprzez życie wewnętrzno-duchowe człowieka, jako rozumnej istoty. Kultura to realizacja celów zaplanowanych i akceptowanych. Drugą formą kultury, jak powiedziano, są wytwory człowieka. Są one różnorodne; jedne mają charakter osobisto-indywidualny i niepowtarzalny, na przykład dzieła sztuki, publikacje, naukowe odkrycia, inne zaś mają wymiar społeczny, na przykład prawo, obyczaje, religia, filozofia, nauka. Tak więc, wytwory kultury zawsze posiadają wtórny charakter wobec człowieka je wytwarzającego i jego duchowego wnętrza. Jeżeli to wnętrze jest ubogie, wówczas wytwory działań takiej osoby – choćby najbardziej efektywne, niekiedy wręcz krzykliwe – nie stanowią wartości, nie będą nośnikami kultury. Wszak kultura jest nią wtedy, kiedy ściśle łączy się ze światem wartości obiektywnych: prawdy, dobra i piękna.

Kultura, mówi B. Nawroczyński, może realizować się w pojedynczej osobie ludzkiej; wówczas obejmuje formowanie osobowości człowieka, nabywanie wykształcenia, postawy wobec życia, kształtowanie etosu. Chodzi więc w tym przypadku o kulturę indywidualnego „ja”. Ale przecież kultura realizuje się także w wymiarze społecznym „my”. Będzie zatem dotyczyć relacji międzyosobowych, tak ważnych w procesach edukacyjnych, procesach społecznych, przemianach cywilizacyjnych. Wreszcie kultura realizująca się w rzeczywistości zewnętrzno-materialnej człowieka, której obiektywizacją są przemysł, technika, gospodarka, jak również materialne dobra przeszłości, tzw. zabytki. Jest to więc wymiar kultury „ono”⁴.

Spośród wielu klasyfikacji form kultury, najbardziej klarownym jest wyróżnienie dwu jej form, a mianowicie: kultury egzystencjalno-osobowej opartej na „być” człowieka oraz kultury materialno-ekonomicznej opartej na jego „mieć”. Oba wymienione typy kultury są niezbędnymi dla dobra człowieka,

³ B. Nawroczyński (1940), *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury*, Warszawa: 21-22, 48, 142.

⁴ Tamże: 237-246.

z tym zastrzeżeniem, iż fundamentalną jest kultura duchowa, której należy przyznać prymat, tak w rozwoju człowieka, jak również przy rozstrzygnięciu sytuacji konfliktowych⁵. Trudno nie zauważyć, że współcześnie – niestety – nastąpił niebezpieczny dla dalszego rozwoju cywilizacji, ale przede wszystkim dla procesu rozwoju człowieka, zwrot w kulturze. M.A. Krąpiec nazywał go „groźnym zawirowaniem kulturowym”. Ma on wiele symptomów, o których z niepokojem mówi wielu badaczy problematyki kultury i cywilizacji. O najgroźniejszych przejawach kulturowego zamętu, mogących doprowadzić do upadku cywilizacji zachodniej, mówi w swej obszernej monografii jeden z najwybitniejszych, współczesnych uczonych, erudyta, humanista łączący w sposób twórczy dwie dyscypliny, tj. historię i ekonomię⁶. Autor w swojej pracy dokonuje bilansu naszej współczesnej cywilizacji. Bilans to dramatyczny. Poniżej przedstawiamy główne tezy dzieła Wojciecha Roszkowskiego:

1. Pierwszą ofiarą zamętu kulturowego jest pojęcie prawdy. Na co dzień słyszymy, że „prawda wcale nie jest jednoznaczna i pewna”, że „jest wiele prawd”, a nawet „są półprawdy”, że „prawda leży pośrodku”, że „każdy ma swoją prawdę” (...). A przecież niezbywalnym obowiązkiem uczonych jest poszukiwanie całej prawdy, by ją odkryć.
2. Wszechobecna w kulturze „polityczna poprawność”, która prowadzi do zamieniania znaczeń słów. Na przykład: słowo „ukraść” zostaje wyparte słowem: „wziąć”, słowo „zabić” określeniem: „pozbawić życia”, słowo „pijany” zwrotem: „wskazujący na spożycie”. Niby niewielkie zamiany nazw, a jakże skutecznie rozmywiają znaczenie czynów.
3. Ignorowanie Chrystusowej zasady: „Niech wasza mowa będzie tak – tak, nie – nie”, za którą tak tęsknił, cytowany we wstępie niniejszego opracowania Norwid. My też.
4. Zasadą współczesnej kultury, zwłaszcza w nauce, jest nieużywanie zdań ocennych. Nie chcemy dostrzegać tego, że taka postawa prowadzi wprost do rozmazywania i zaniku zdolności rozróżniania dobra od zła. Tym samym, twierdzi W. Roszkowski, zło karmimy bezkarnością, czyli grzęznąąc w mniejszym złu, wspomagamy większe.
5. Dialektyka marksistowska, jest wciąż obecna w kulturze wraz ze swoją rewolucyjną metodą odwracania znaczenia pojęć i relatywizowania zachodzących zjawisk.
6. Pojęciu demokracja pochodzącemu z antyku, nadaje się nowe znaczenie. Dziś demokracja oznacza wolę większości, pod warunkiem,

S. Kowalczyk (1996), dz. cyt.: 35.

⁶ W. Roszkowski (2019), *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków: 559.

że owa większość reprezentuje lewicowy światopogląd, albo jest „neutralna światopoglądowo”, co jest – jak wiadomo – nierealne. Większość konserwatywna natomiast jest na rozmaite sposoby wyszydzana, torpedowana, określana nierzadko pogardliwie mianem „ciemnogrodu”

7. Usiłuje się podważyć, a wręcz obalić to, co jest fundamentem ludzkiej wspólnoty, a mianowicie: rodzinę, opartą na naturalnym związku kobiety i mężczyzny. Dodajmy, że źródłosłowem pojęcia rodzina jest słowo rodzić. Tymczasem tylko związek kobiety i mężczyzny, oparty na miłości, jest związkiem płodnym.
8. Bezkarna swawola, jaka się pojawiła we współczesnej kulturze, nie tylko popularnej, także w teatrze, operze, gdzie bezkarnie przerabia się klasyczne teksty i libretta nieżyjących autorów, zyskała miano pełnej wolności. Jakiej wolności zapytajmy? Co naprawdę znaczy bycie wolnym? A co z odpowiedzialnością za siebie, za drugiego, za świat, za kulturę, za cudzą własność, za środowisko naturalne, za swoje wzrastanie w człowieczeństwie?

Prezentowane opracowanie zawiera analizę kulturotwórczego modelu, opartego na międzyosobowych relacjach, będących fundamentem pracy wychowawczo-patriotycznej w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”⁷.

Przechodząc zatem do opisu i pedagogicznej analizy organizacji, jaką było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, najpierw odpowiedzmy na pytanie: czym jest relacja międzyosobowa, która – jak się sądzi – stanowiła istotny warunek skuteczności wychowawczej tego przedsięwzięcia. Otóż najprostszym rysem każdej interakcji jest swoista aura, która wiąże sposób wchodzenia w relację pomiędzy osobami. Obserwując, w jaki sposób dwie osoby oddziałują na siebie, możemy uchwycić to, w jakiej pozostają ze sobą relacji. Używając języka dziennikarskiego można by powiedzieć, że relacja to kanał, który umożliwia wszelką komunikację pomiędzy dwoma lub więcej podmiotami. Relacja międzyosobowa jest więc kanałem komunikowania wartości, które od jednej osoby (np. wychowawca, trener) przechodzą do innych osób, np. podopiecznych⁸. Robert Hinde dokonując pogłębionej analizy, którą uznaje się za fundamentalną w poznawaniu relacji-komunikacji, wyróżnił

⁷ Większość informacji nt. TG Sokół zaczerpnięto z pracy Damiana Małeckiego (2014), *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Droga do zwycięstwa*, Kraków oraz z materiałów opracowanych przez Senat RP (2017), *Zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – w 150 rocznicę powstania (1867-2017)*, Warszawa.

⁸ U. Fontana (2002), *Relacja sekretem wszelkiego wychowania*, Warszawa: 21-31.

następujące parametry, przydatne do zrozumienia i oceny procesu relacji międzyosobowych. Oto one:

1. Treść interakcji;
2. Jakość, ilość i częstotliwość interakcji;
3. Granice wzajemności, z wynikającą z tego oceną zysków i strat;
4. Percepcja międzyosobowa każdego partnera;
5. Stopień zaufania, jaki każdy partner nadaje relacji z drugą osobą.

Ad. 1. Treść, która jest komunikowana przechodzi od osoby A do osoby B tym łatwiej, jeżeli jest uznawana przez obie strony za szczególnie wartościową i przydatną. Jeżeli osoba komunikująca treści i osoba je odbierająca „odczuwają” swoiste ciepło emocjonalne, związane z uczuciami, wówczas treści są przyswajane. Jeśli jest odwrotnie, wówczas przekazywane treści spływają jak przysłowiowa woda po skale. Nie wywierają ani osobotwórczego, ani kulturowego wpływu na uczestników interakcji.

Ad. 2. Duże znaczenie ma emocjonalna jakość, z którą komunikaty są nawzajem wysyłane. Jeżeli towarzyszą temu pozytywne emocje, otwiera się droga do akceptacji. Interakcja dokonana w odpowiednim czasie, w łagodny sposób, serdecznie i bezinteresownie, zapada w umyśle odbiorcy, zaznaczając się o wiele bardziej niż ta, dokonana w warunkach przeciwnych.

Ad. 3. Wzajemne komunikowanie nie funkcjonuje efektywnie, jeżeli wychylenie się pomiędzy dwoma biegunami zysków i strat jest zbyt nierówne. Wzajemność oznacza więc dynamiczną relację równości, łączącą w tej samej formie i mierze relacje zachodzące pomiędzy dwoma podmiotami. Mówimy, że należy znaleźć z drugim wspólną płaszczyznę porozumienia, że trzeba umieć postawić się w sytuacji drugiego (współodczuwanie, empatia), że nie należy się w interakcjach wspinać, by stanąć wyżej, nad drugim.

Ad. 4. Przyjęcie nadawanego komunikatu uwarunkowane jest postawą wewnętrzną odbiorcy. Jest on dysponowany do przyjęcia komunikatu o tyle, o ile podawane treści są w harmonii z jego postawami wewnętrznymi. Ta sama zasada dotyczy nadawcy. On też nadaje treści zharmonizowane ze swoją postawą wewnętrzną. Chodzi więc o to, by interakcja nie miała charakteru „dialogu pomiędzy głuchymi”. Aby zbliżyć się do wewnętrznych postaw innych osób, należy zachować respekt i delikatność. Podchodzić do interlokutora bez surowości i narzucania się, z łagodną perswazją. Jak pasterz z Apokalipsy: „Oto stoję u drzwi i kołaczę” (Ap. 3,20). Przymuszanie zawsze rodzi postawę defensywną.

Ad. 5. Ten ostatni parametr oceny dobrej relacji, który wyróżnił Robert Hinde, dotyczy osobowości dwóch osób, które się komunikują. Interakcja z osobą, która właściwie wzrastała, o dobrej osobowości, o dobrej kulturze, jest zawsze przyjemna, gładka, zyskuje dobry odbiór, skłania do uczestnictwa,

refleksji, akceptacji, przemyślenia. Dobra osobowość przekazuje treści w sposób czysty, wiarygodny. Im bardziej jeden drugiego szanuje, tym bardziej jego komunikat dociera, a wiadomość jest jednoznaczna, przejrzysta. Gorzej jest, jeżeli mamy do czynienia z osobowością neurotyczną, mało dojrzałą (przenikniętą własnymi potrzebami), wzbudzającą postawy obronne (odrzućenia i przesadnej krytyki). Metody receptywne dla takich trudnych wychowanków polegać powinny na ustanowieniu komunikowania z potrzeby swego rodzaju matczynego lub ojcowskiego substytutu (którym na ten czas, aż do skompensowania brakujących relacji początkowych) powinien być wychowawca, trener, terapeuta. Treści przekazywane, które nie są zharmonizowane, są tylko treściami defensywnymi, nasączonymi wymówkami, projekcjami, frustracjami, prowokacjami. Nie stanowią międzyosobowej relacji, która pomagałaby jej uczestnikom we wzajemnym wzrastaniu czyli budowaniu siebie nawzajem.

Historia wychowania opisuje wiele rozmaitych systemów wychowawczych, które funkcjonowały i funkcjonują w różnych epokach, kulturach, krajach. Niewiele z nich, niestety, posiada walor systemu wychowania humanistycznego, uniwersalnego, który dałby się zastosować zawsze, przynosząc optymalne warunki wzrastania w człowieczeństwie wszystkim jego uczestnikom. Który pozwalałby określać się jako model kulturotwórczy. Takim, uniwersalnym, humanistycznym modelem wychowania, jest bez wątpienia, system prewencyjny księdza Bosko, w oparciu o który, już od 29 lat, działa Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej. Ksiądz Bosko był mistrzem budowania relacji międzyosobowych. Podstawą takich relacji jest chęć kierowania młodych ku rozwojowym celom. To podstawa, od której powinno zaczynać się każde wychowanie. Takie myślenie, jak się sądzi, legło u podstaw wychowania w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, które powstało w roku 1867 (jego pierwsze gniazdo zostało założone we Lwowie, w dniu 7 lutego 1867 r.).

Któż ma historię tak piękną jak twoja?

Po upadku powstania styczniowego 1863 roku, pomimo ogromnych strat i szalejącego terroru, okrutnych represji rosyjskiego zaborcy (masowe aresztowania, zsyłki na Sybir, konfiskaty majątków) patriotyczna część Polaków, niekolaborująca z zaborcami, podjęła adekwatne do sytuacji działania, rokujące realizację zakładanych celów. Uznano wówczas te działania za pracę bardziej organiczną, a nie konspiracyjno-powstańczą. Celem podejmowanych wówczas inicjatyw było intelektualne, moralne, fizyczne i ekonomiczne umacnianie

Polaków. Chodziło więc o budowanie postaw patriotycznych, tworzenie wspólnoty w rozbitym przez zaborców społeczeństwie. Zabór austriacki, trzeba to zaznaczyć, tworzył lepsze warunki dla takich inicjatyw, aniżeli pozostałe. Wynikało to z uzyskanej w latach 60. i 70. XIX w., za czasów panowania cesarza Franciszka Józefa, częściowej autonomii społeczno-politycznej Galicji, a także z faktu, że Austriacy byli katolikami, co w sferze aksjologicznej pozwalało łączyć ogół obywateli monarchii.

Od początku istnienia „Sokół” stawiał sobie dwa cele główne, które traktowano na równi, tj. promowanie kultury i sprawności fizycznej oraz budowanie świadomości narodowej. Na ziemiach polskich, był to pierwszy ruch społeczny o charakterze ponadstanowym. Oznaczało to, że każdy – niezależnie od społecznego pochodzenia, mógł do tego ruchu przystąpić, jeżeli chciał się rozwijać fizycznie. Początkowo „Sokół” prowadził tylko zajęcia gimnastyczne, z czasem pojawiły się różne sekcje, w których można było trenować inne dyscypliny, m.in. sekcje hippiczne, wioślarskie, zapaśnicze, kolarskie, lekkoatletyczne. Zakładano bowiem, że jeżeli pojawi się możliwość odzyskania niepodległości, to do walki o nią, nie mogą stanąć osobnicy słabi fizycznie, ale ci, co są nie tylko sprawni fizycznie, ale i świadomi narodowo. Tak więc sokolstwo polskie za swoje zawołanie (hasło) przyjęło sentencję rzymskiego poety Juwenalisa: „*mens sana in corpore sano*”, co oznacza: „w zdrowym ciele zdrowy duch” Oznaczało to, o czym czytamy w wydanej w 1920 roku w Bytomiu Srebrnej Księdze Sokolstwa Polskiego na Śląsku, że Sokół polski dążąc do rozwoju sił fizycznych, pogardza siłą brutalną używaną w celach przemocy wobec słabszych.

Podstawową jednostką organizacyjną w TG „Sokół” było gniazdo. Gniazda łączyły się w okręgi, a te w dzielnice lub związki, które funkcjonowały jako samodzielne byty na terenie każdego zaboru, ale także w różnych częściach Europy i USA. Np. Związek Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim (ZSP w PN), a w zaborze austriackim: Związek Polskich Towarzystw Sokolich w Cesarstwie Austriackim. Od 1884 r. „Sokół” rozwijał się prężnie w całej monarchii, ale nie tylko. Ta, jednocząca różne polskie środowiska siła, rozposzechniała się również w zaborze pruskim. Pierwsze gniazdo powstało tutaj w 1884 roku w Inowrocławiu, następne w 1886 w Poznaniu i w Bydgoszczy. Kolejne rozpoczynały działalność we Wrocławiu w 1894, w Bytomiu w 1885 i w Katowicach w 1896. Również na terenie zaboru rosyjskiego powstawały sokole gniazda, choć przyszło im działać nielegalnie, w konspiracji. Dopiero po osłabieniu Rosji rewolucją 1905 roku, nastąpiło pewne poluzowanie represji carskich władz wobec wszelkich polskich inicjatyw⁹ Wkrótce po powstaniu

⁹ Senat RP (2017), dz. cyt.

lwowskiego, pierwszego gniazda sokolego, powstaje jego hymn, który staje się hymnem całego sokolstwa polskiego. Jest to „Marsz Sokołów”, do którego słowa napisał znany powieściopisarz Jan Lam, patriota, uczestnik powstania styczniowego. Muzykę zaś skomponował Wilhelm Czerwiński, kompozytor oper, operetek, mazurków i pieśni¹⁰.

Obok pieśni jednoczącej członków organizacji, za jej symbol, przyjęto wizerunek sokoła podczas lotu, trzymającego w szponach gimnastyczną hantlę. Ten mądry, dumny i waleczny ptak – sądzono – godnie zastępował, zakazanego przez zaborców, orła polskiego. Dalekowzroczny sokół, w słowiańskiej tradycji, kojarzony był z wolnością, sprawnością, wytrzymałością i siłą (nie tylko fizyczną) oraz z niezawodnością ataku.

Marsz „Sokołów”

Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat. Na nowe on życia koleje
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad; i duch i ciało w nim mdleje
Hej bracia Sokoły, dodajcie mu sił, by ruchu zapragnął, by powstał i żył!
Z niemocy ciemności i ciało i duch na próżno się dźwiga i łamie
Tam tylko potężnym i twórczym jest duch, gdzie wola silne ma ramię.
Hej bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat, niech skrzydła sokole
od młodych ma lat!

Więc razem ochoczo w daleki ten lot sposobić nam skrzydła i ducha.
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot, gdy woli siła posłucha.
Hej bracia Sokoły, dodajcie mu sił, by ruchu zapragnął, by powstał i żył¹¹.

Sokoli nosili specjalne stroje, nawiązujące ogólnym wyglądem do polskich tradycji wojskowych, ozdobione barwami i narodowymi symbolami. Obok tzw. stroju ćwiczebnego, w regulaminie organizacji przewidziano specjalny ubiór galowy, który zakładano przy okazji różnych uroczystości, jak zloty członkowskie, okolicznościowe defilady i przemarsze, związane z obchodami rocznic i świąt narodowych. W ten sposób Sokół, za cel stawiał sobie kształtowanie w społeczeństwie dumy narodowej, m.in. poprzez organizację imprez upamiętniających osiągnięcia narodu polskiego, co zaborcy uporczywie umniejszali. Takim wydarzeniem były obchody 500. rocznicy

¹⁰ Ideę tego ruchu wspierało wielu znakomitych twórców literatury, jak: A. Asnyk, J. Kasprówic, M. Konopnicka, H. Sienkiewicz, M. Bałucki, W. Gąsiorowski, K. Bunsch i inni.

¹¹ Senat RP (2017), dz. cyt.: 9.

zwycięstwa pod Grunwaldem w dniach 14-17 lipca 1910 r. w Krakowie. Zlot Grunwaldzki w 1910 roku był olbrzymim wydarzeniem, narodowym świętem. W jego organizację włączyli się najwybitniejsi Polacy tego czasu, jak: Ignacy Paderewski – fundator pomnika grunwaldzkiego (przedstawiającego Jagiełłę na koniu) z napisem: „Praojcom na chwałę, braciom na otuchę” oraz Henryk Sienkiewicz, Roman Dmowski, Włodzimierz Tetmajer, Jan Kasprówicz i Maria Konopnicka. Ta ostatnia, jak utrzymują sokoli, napisała słowa „Roty” z myślą o sokolej braci, a słynny kompozytor Feliks Nowowiejski, na zamówienie władz sokolich, skomponował do niej muzykę¹².

Trzydniowe obchody grunwaldzkiej wiktorii w Krakowie stanowiły, na progu odzyskania niepodległości, duże wydarzenie polityczne, o wielkim znaczeniu dla przyszłości narodu polskiego. Hasłem zlotu było „czuwaj”, które stało się hasłem powstającego wówczas polskiego harcerstwa. Właśnie zabór austriacki, w którym od 1867 r. najprężniej rozwijał się ruch sokoli, dysponujący sprzętem, boiskami i sokolniami, a także doświadczoną kadrą instruktorską, był też najlepszym miejscem dla rodzącego się harcerstwa polskiego. Dodajmy, że najbardziej znany twórca polskiego skautingu Andrzej Małkowski, był aktywnym uczestnikiem „Sokoła”, któremu zresztą pozostał wierny do końca życia. Właśnie podczas grunwaldzkiego zlotu sokolstwa, po raz pierwszy dyskutowano o harcerstwie i potrzebie jego powołania.

Decydującym momentem w historii polskiego harcerstwa było spotkanie „Sokoła-Macierzy” we Lwowie 26 lutego 1911 r., na które zaproszono przedstawicieli: „Eleuterii”, „Zarzewia” oraz „Eleusis” Żadna z wymienionych, zaproszonych organizacji nie posiadała bazy do prowadzenia działalności harcerskiej. Podczas spotkania referat dotyczący *skautingu* i jego wpływu na kształtowanie młodzieży polskiej wygłosił druh „Sokoła” Eugeniusz Piasecki. Andrzej Małkowski przetłumaczył natomiast słynną na Zachodzie książkę Baden Powella pt. *Scouting for boys*, nadając jej polski tytuł: „*Skauting jako system wychowania młodzieży*” Uznano, że ten model wychowania jest oczekiwany przez polską młodzież, która została wciągnięta do pracy społecznej na rzecz polskiego narodu. W ten sposób, pod koniec 1911 roku, harcerstwo upowszechnione zostało na całym obszarze działania „Sokoła”¹³.

Tym, co charakteryzowało członków „Sokoła”, poza zawołaniem, hymnem i ubiorem, były słynne słowa, sformułowane w 1906 r. dziesięć przykazań, których treść była swoistym credo, kanonem zachowania Sokołów i ich powinności wobec ojczyzny i organizacji. Oto one:

¹² D. Małecki (2014), dz. cyt.: 32-40.

¹³ M.M. Drozdowski (1998), *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910-1921)*, Warszawa: 15-54.

Nie będziesz miał innych Ojczyzn, jak tylko Polskę jedną i nierozdzieloną.
Nie pozwolisz brać nadaremno imienia Ojczyzny swojej na pokrycie
wsteczniactwa, służalstwa i despotyzmu.

Będziesz pamiętał o wszystkich rocznicach narodowych, święcić je będziesz, a w gnieździe twoim i drugich do święcenia pobudzać będziesz.

Czuj i kochaj Ojczyznę swoją, abyś sam na miłość i cześć zasłużył.

Nie zabijaj ducha narodu twego.

Nie kochaj obcej mowy, nie przedkładaj jej nad polską.

Nie okradaj narodu twego z chwały i marzenia.

Nie przekręcaj i nie poniewieraj dziejów ojczystych.

Nie pożądaj łaski wrogów twojej Ojczyzny.

Ani godności, ani orderów, ani tytułów, które twych wrogów są¹⁴.

Tak więc „Sokół” był jedyną instytucją, na gruncie której mogła, powinna i faktycznie rozwijała się organizacja *skautowa*, co potwierdził Zjazd Związkowego Naczelnictwa Skautowego, który odbył się we Lwowie w dniach 24-25 marca 1912 r. W czerwcu tego roku Eugeniusz Piasecki wraz z druhem Mieczysławem Schreiberem opracowali niezwykle cenną pracę, która wносиła do *skautingu* wiele elementów z historii Polski. Wprowadziła także staropolskie nazewnictwo, jak: harce, harcerstwo, harcmistrz, zastęp, zastępowy. Hasła „Czuwaj” i „Czołem” oraz zwroty druh, zaczerpnięte zostały z tradycji „Sokoła”. Wzorem munduru harcerskiego była czamara sokola – mundur ze sznurami zaprojektowany przez wybitnego malarza Artura Grotgera¹⁵. Ciśnie się pytanie o to, czy tak szybki rozwój harcerstwa polskiego byłby możliwy bez inspiracji i wsparcia „Sokoła”? Odpowiedź na tak postawione pytanie odnajdujemy w „Przewodniku Gimnastycznym” z 1937 roku, gdzie napisano, że „Sokół” dał *skautowym* drużynom, z zapalem tworzonym przez młodzież, opiekę prawną, opiekę moralną wobec rodziców i władz kościelnych, opiekę materialną oraz ideową w postaci przystosowania systemu angielskiego do wymogów duszy polskiej¹⁶.

W tym czasie, aż do wybuchu wojny, harcerstwo funkcjonowało jako integralna część „Sokoła”, rzecz jasna, w każdym zaborze w nieco innych warunkach, ale wszędzie z dużym zaangażowaniem tych, którym na sercu leżała perspektywa odzyskania przez Polskę niepodległości. Atmosferę, jaka panowała wówczas w galicyjskich środowiskach niepodległościowych, najlepiej oddaje treść pamiętnika Józefa Hallera, bezpośredniego uczestnika

¹⁴ Senat RP (2017), dz. cyt.: 8-9.

¹⁵ D. Małecki (2014), dz. cyt.: 46 i nast.

¹⁶ Tamże: 53 i nast.

wydarzeń, ówczesnego pułkownika, będącego pomysłodawcą utworzonych w październiku 1912 r. Stałych Drużyn Sokolich (SDS). „Jako instruktor i inspektor SDS organizowałem kursy wojskowe, na których miewałem wykłady, zaś polowe ćwiczenia musiałem przeprowadzać w soboty i niedziele (...). Ćwiczenia te – jak się okazało – były konieczne, aby naszym wojskowym ochotnikom sokolim realnie przedstawić życie wojenne i konieczność zastosowania się do każdej nawet najmniej oczekiwanej sytuacji – pisał.

Wybuch wojny w sierpniu 1914 r. paradoksalnie okazał się, w tamtej rzeczywistości społeczno-politycznej, zbawienny i oczekiwany dla Polski. W wojnie tej starły się bowiem ze sobą potęgi polityczne Europy, państwa zaborcze. Młodzież z gniazd sokolich wstępowała w szeregi utworzonych Legionów Polskich. Na zew wojenny zareagowali także członkowie „Sokoła” z gniazd polonijnych, działających od końca XIX w. w Kanadzie i USA. Po przeprowadzeniu szkoleń i kursów wojskowych, 18 tys. sokolich żołnierzy i oficerów, zasiliło szeregi tworzonej we Francji Błękitnej Armii. Na jej czele stanął gen. J. Haller, który działał we lwowskim „Sokole”, a także w – powstającym w Galicji – ruchu *skautowym*.

Błękitna Armia (nazwa pochodzi od koloru francuskich mundurów, które nosili żołnierze) mogła powstać dzięki staraniom polskich patriotów. Ludzi tej miary, co Ignacy Paderewski i Roman Dmowski (obaj od początku związani silnie z ruchem sokolim w Galicji). Działali oni w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego podczas Konferencji Pokojowej w Wersalu. Ich olbrzymie patriotyczne zaangażowanie miało fundamentalne znaczenie dla odradzającej się państwowości polskiej. W tym gronie był także prezes Zachodnioeuropejskiego Związku Sokolego druh Waclaw Gąsiorowski, znakomity pisarz i publicysta, wielki patriota, aktywnie działający w Misji Wojskowej przy Komitecie Narodowym Polskim w Paryżu¹⁷.

Natychmiast po odzyskaniu upragnionej niepodległości, po 123 latach zaborów, organizacje sokole z ziem byłych trzech zaborów zjednoczyły się, by utworzyć Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, który od początku istnienia należał do Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. Prezesami Związku TG „Sokół” w II Rzeczypospolitej, byli kolejno: Bernard Chrzanowski (1919-1923), Adam hr. Zamoyski (1923-1936) oraz płk dypl. Franciszek Arciszewski (1936-1939).

Sokoli brali czynny udział w walkach polsko-ukraińskich w latach 1918-1919, w słynnej obronie Lwowa, a także czynnie uczestniczyli w powstaniach: wielkopolskim i śląskim. W tym ostatnim, na którego czele stał Wojciech Korfanty – prezes „Sokoła” w Katowicach, a także jeden z najważniejszych

¹⁷ Tamże: 64-72.

polityków dwudziestolecia międzywojennego. Członkowie „Sokoła” znaleźli się także w zwycięskiej batalii, broniąc Ojczyzny przed sowiecką nawałą w 1920 roku.

W wolnej Polsce „Sokół” stał się ośrodkiem życia kulturalnego i sportowego. Prowadził także zajęcia z przysposobienia obronnego. W ciągu 20. lat niepodległej Polski funkcjonowało około 900 gniazd, które w swoich szeregach zrzeszały ponad 120 tysięcy dorosłych i dzieci. W okresie tym odbyły się trzy Zloty Sokolstwa Polskiego, tj.: w 1921 r. w Warszawie, w 1929 r. w Poznaniu oraz w 1935 r. w Katowicach. Do 1914 roku natomiast odbyło się pięć niezwykle uroczystych Zlotów Sokolstwa Polskiego: we Lwowie kolejno w latach: 1892 i 1894, w Krakowie w 1896 r., we Lwowie w 1903 i ostatni jubileuszowy w 1910 roku, który odbył się ponownie w Krakowie. Zloty Sokolstwa Polskiego odgrywały szczególną rolę w budzeniu i podtrzymywaniu ducha narodowego, patriotyzmu i umiłowania wolności. Były niezwykle starannie przygotowywane, prezentując najwyższy i porywający poziom wyszkolenia, tak sokolej młodzieży, jak również kadry instruktorskiej. Zloty były więc istotnym czynnikiem ożywiającym i integrującym często rozproszone towarzystwa i gniazda.

W okresie II RP pierwszoplanową pozycję w Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” zajmowało wychowanie fizyczne i sport¹⁸. Organizacja reprezentowała więc Polskę na międzynarodowych zawodach sportowych, jakie odbywały się poza jej granicami. Między innymi delegacja Sokolstwa Polskiego wzięła udział w Międzynarodowych Zawodach Gimnastycznych w Austrii w 1923 r. Z kolei w 1925 r. dziesięcioosobowa drużyna sokolska wystartowała w Międzynarodowych Zawodach Gimnastycznych we Włoszech, zajmując pierwsze miejsce i zdobywając puchar. Pamiętać należy o tym, że wielu znakomitych polskich sportowców okresu II RP, to ludzie wywodzący się z „Sokoła”. Wśród nich takie osobistości sportu, jak lekkoatletka Jadwiga Wajsówna, zapaśnik Stanisław Cyganiewicz, pięściarz Henryk Chmielewski oraz biegacz długodystansowy Józef Noji (zamordowany w Auschwitz). Zadaniami związanymi ze sportem, kierował Związkowy Wydział Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Za prawidłowy przebieg ćwiczeń gimnastycznych oraz za ich popularyzację i upowszechnianie w gniazdach odpowiedzialni byli naczelnicy i przodownicy, co świadczy o dużej wadze, jaką w Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” przywiązywano do tego, co dzisiaj nazywamy mianem – kultura fizyczna. Związek organizował kursy instruktorskie dla kadry. Jednym z głównych ośrodków szkoleniowych w II RP był majątek Zamoyskich w Kozłowie

¹⁸ Senat RP (2017), dz. cyt.: 17-18.

koło Lublina. Pomimo istnienia niepodległej Polski, Związek TG „Sokół” nie zaprzestał przysposobienia wojskowego. Współpracował w tym zakresie z Ministerstwem Spraw Wojskowych.

W II RP swoje odrodzenie przeżywały Oddziały Konne „Sokoła”, które aż do wybuchu wojny, z sukcesami prowadziły przysposobienie obronne we współpracy z wojskiem. Sokoli Konni wzbudzali entuzjazm społeczeństwa podczas Złotów, w których uczestniczyli oraz w czasie uroczystości państwowych, w których Oddział Konny defilował przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie¹⁹.

Od początku II wojny światowej Sokoli tak, jak ich poprzednicy w latach 1914-1918, stanęli do obrony Ojczyzny. Uczestniczyli więc w kampanii wrześniowej, w obronie Warszawy, Lwowa, walczyli w formacjach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, jak również w konspiracyjnych strukturach Państwa Podziemnego. Zawsze przynosili zaszczyt, sławę i podziw dla polskiego oręża. To z „Sokoła” wywodziło się wielu oficerów Wojska Polskiego II RP, w tym wielu wspaniałych dowódców i generałów. Do nich zaliczali się m.in. generałowie: Władysław Anders – dowódca Drugiego Korpusu Polskiego, Stanisław Sosabowski – dowódca Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Mariusz Zaruski – adiutant generalny prezydenta RP oraz Edward Rydz-Śmigły – Marszałek Polski²⁰.

Po wojnie, w PRL-u, w diametralnie zmienionej sytuacji politycznej, praktycznie nie było warunków umożliwiających swobodne prowadzenie działalności niezależnej od państwa totalitarnego. Jak się okazało, nie mogły działać takie organizacje jak „Sokół”, które nie wywodziły swoich ideałów z marksizmu i komunizmu. Podejmowane były jednak próby reaktywacji „Sokoła” przez ocalałych z wojennej pożogi jego członków, którzy za cel wyznaczyli sobie odnowienie życia organizacji w skali całego kraju. Już 9 września 1945 roku zwołany został Ogólnopolski Zjazd Sokolstwa w Krakowie. Przybyło około 100 delegatów z całej Polski. Powołano Tymczasowy Zarząd Związku, na czele którego stanął prezes Edward Kubalski, a jego zastępcami wybrano Józefa Borowca oraz Karola Bunscha, cenionego pisarza, prawnika, także sportowca, który od 1934 roku piastował funkcję prezesa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie. Niestety, już w lipcu 1947 roku ówczesne władze komunistyczne zlikwidowały organizację, przejmując jej majątek, co było zasadą ich postępowania. Ten sam los spotkał w latach 1947-1949 wszystkie reaktywowane gniazda sokole na terenie PRL.

¹⁹ D. Małecki (2014), dz. cyt.: 76-78.

²⁰ Senat RP (2017), dz. cyt.: 21.

Dopiero po przełomie politycznym roku 1989, w realiach powstającego państwa demokratycznego, pojawiła się możliwość reaktywowania, zakazanych w PRL-u organizacji i stowarzyszeń o charakterze niepodległościowym. W tym samym roku pięć gniazd sokolich rozpoczęło swoją działalność. Pierwsze z nich pod nazwą TG „Sokół” Warszawa – Macierz, kolejne TG „Sokół Inowrocław, TG „Sokół” Gniewkowo, TG „Sokół” Bydgoszcz – Macierz i TG „Sokół” Poznań. W lutym 1990 r. odbył się Zjazd Założycielski Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce. Odrodzony w III RP, zgodnie z tradycją prowadzi działania na polu sportu, rekreacji i krajoznawstwa. Imponująca jest ilość dyscyplin sportowych i rozmaitych zajęć, w których uczestniczą dorośli i młodzież szkolna. W 2007 roku było ich kilkadziesiąt. Obecnie TG „Sokół” posiada w Polsce ponad 80 gniazd liczących około 80 tys. członków.

Podobnie i dzisiaj, jak w poprzednich epokach, „Sokół” kontynuuje piękne tradycje pielęgnowania pamięci narodowej o znaczących, polskich wydarzeniach historycznych, jak również o wybitnych Polakach, bohaterach, którzy jak najlepiej służyli naszej kulturze i społeczeństwu. Wśród wielu przykładów różnego rodzaju działań współczesnego „Sokoła” wymienimy najważniejsze z nich: obchody dwusetnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 roku, pomysł i współorganizacja Światowego Zjazdu Związków Sokołów Polskich z udziałem przedstawicieli sokolich drużyn z USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Litwy, który odbył się w 1991 roku w Poznaniu, Złot Kościuszkowski w listopadzie 1991 roku, który miał miejsce w Bydgoszczy, uroczystości z okazji 125-lecia Sokolstwa Polskiego (1867-1992) obchodzone na Zamku Królewskim w Warszawie. Ponadto współcześni sokoli organizowali biesiady kulturalne, poetyckie, patriotyczne wieczornice, jak np.: w 1998 r. obchodzony uroczystość Rok Adama Mickiewicza, w 2001 roku obchodzono Rok Ignacego Jana Paderewskiego oraz Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, a także 180 rocznicę urodzin Cypriana Kamila Norwida oraz 260 rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki. Rok 2003 był ogłoszony Rokiem Józefa Hallera – wychowanka lwowskiego „Sokoła” i współtwórcy galicyjskiego ruchu skautowego, w 130 rocznicę urodzin generała – twórcy Błękitnej Armii. W 2005 roku zorganizowano uroczystości upamiętniające zwycięstwa polskich wojsk nad Szwedami pod Kircholmem oraz setną rocznicę przyznania Henrykowi Sienkiewiczowi, związanemu z początkiem sokolstwa polskiego, literackiej nagrody Nobla. W 2012 roku Związek TG „Sokół” współorganizował III Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie o puchar Żołnierzy Wyklętych, w 2014 r. zorganizowano piknik rycersko-historyczny upamiętniający 500. rocznicę zwycięskiej bitwy nad wojskami rosyjskimi

pod Orszą. W tym roku obchodzono także rocznicę wybuchu I wojny światowej, której skutki przyniosły nam odzyskanie niepodległości w 1918 roku²¹.

Podsumowanie

Kiedy zgłębiamy historię niezwykle skutecznego systemu wychowawczego TG „Sokół”, widzimy, że powstało ono w skomplikowanej i trudnej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski zniewolonej. Polski, której *de facto* nie było na mapie Europy. Zadajemy sobie w tej sytuacji pytanie o to, jak to jest możliwe, że system wychowawczy, powstały w tak trudnych warunkach mógł być tak efektywnym, nie tylko w znaczeniu pedagogicznym, ale także kulturotwórczym. Czyżby sytuacja zniewolenia narodu, podzielonego przez trzech zaborców, którzy czynili wszystko, aby nas pozbawić tożsamości, języka, historii, etosu, byśmy przestali być sobą, miała być czynnikiem decydującym o powodzeniu systemu wychowawczego? Z pewnością, w potwierdzeniu takiej zależności, jest pewna doza racji. Wszak trudne położenie (a takim bez wątpienia była sytuacja zaborów) wyzwała poszukiwanie dróg wyjścia z tej sytuacji. Ale też, aby pewne rozwiązania przyniosły skutek, muszą zostać spełnione określone warunki. Jakie więc warunki musiały zostać spełnione, by tak wspaniałe owoce przyniosło przedsięwzięcie wychowawcze TG „Sokół”?

W naszych analizach założyliśmy, iż fundamentem skutecznego wychowania w TG „Sokół”, które dało znakomitych obywateli, były międzyosobowe relacje wychowawcze, których istotą jest autentyczna chęć kierowania ich uczestników ku celom rozwojowym. Dotyczy ona zarówno wychowanków, jak i wychowawców. Wszak w wychowaniu opartym na międzyosobowej relacji, proces wzrastania w człowieczeństwie obejmuje zarówno wychowywanego, jak i wychowawcę. Wychowawcą może być ten, kto jest poświęcony dobru swoich wychowanków. Jest to postawa nacechowana łagodnością, akceptacją, cierpliwością, prostotą i ufną nadzieją wychowawcy wobec wychowanków, którzy z czasem odwzajemniają tę postawę wobec innych. W wychowaniu – mówił ksiądz Bosko – nie wystarczy proponowanie dobrych treści²². Najważniejszym jest, aby były one akceptowane. Jest to droga – bardziej sercem niżli rozumem. Jest to niewątpliwie droga, która kosztuje dużo wysiłku, zawierzenia, twórczej fantazji, wyobraźni. Ale jest to droga, która prowadzi wychowanka do etosu. Człowiek potrzebuje etosu, by wiedział kim jest, by mógł

²¹ Senat RP (2017), dz. cyt.: 21-23.

U. Fontana (2002), dz. cyt.: 38-80.

poznać prawdę o dobru, o pięknie, o sobie²³. Człowiek potrzebuje też nadziei, będącej ratunkiem dla niego, dla nas, a dzisiaj zwłaszcza dla kultury, kiedy lękamy się o jej przyszłość. O przyszłość naszej zachodniej cywilizacji.

Viktor E. Frankl, wybitny psychiatra wiedeński, twórca logoterapii, jeden z autorytetów moralnych XX wieku pisał, że wśród spraw, które zdają się odbierać sens ludzkiemu życiu, są nie tylko cierpienie, ale także śmierć. Jedynym, przejściowym aspektem życia – powtarzał – jest nasz potencjał, który z chwilą urzeczywistnienia staje się faktem; jako taki podlega wówczas ocaleniu i przeniesieniu w przeszłość, gdzie jest przechowywany i chroniony od wszelkiej przejściowości. Każdy z nas nieustannie dokonuje wyborów. Które z nich skazane będą na niebyt, bo ich nie podejmiemy, a które będziemy urzeczywistniać? Który wybór zostanie przekształcony w fakt, stając się nieśmiertelnym naszym śladem stóp na piasku? Tak więc człowiek, w każdej chwili swego życia, zmuszony jest decydować na dobre i na złe, co stanie się pomnikiem jego egzystencji, albo przeciwnie. Pomnikiem, który ubogaca jego samego, ale także kulturę, którą współtworzy. Kultura wszak jest właściwością człowieka. Jest przez niego tworzona²⁴. Towarzyszy ludzkiej historii, stanowiąc nieodłączny atrybut i specyfikę człowieka. Wyodrębnia go spośród innych istot żywych. Te inne żywe istoty – mówił Jan Paweł II – co najwyżej mogą tylko biernie odbierać kulturalne działania człowieka²⁵. Jest więc człowiek – można tak powiedzieć – ontologicznie zespolony z fenomenem kultury; jakość człowieka to jakość kultury, tak wewnętrznej (jak człowiek kształtuje siebie), jak i zewnętrznej (jak, na jakich zasadach organizowana jest społeczność dana i całe społeczeństwo). A zatem wartość człowieka, ale też społeczeństwa, jest konsekwencją poziomu kultury człowieka.

Jan Paweł II podczas swojej wizyty w UNESCO w dniu 2 czerwca 1980 roku, wyraził następujący pogląd w kwestii znaczenia kultury w rozwoju człowieka. Powiedział, że pierwszym i podstawowym zadaniem kultury jest wychowanie. Trudno, zwłaszcza pedagogowi, nie zgodzić się z takim poglądem. Każdy człowiek wzrasta, wychowuje się w kulturze, w której się urodził. Ale też każdy człowiek wnosi swój ślad w zastaną kulturę, współtworząc ją. Można więc powiedzieć, że kultura i wychowanie to dwie rzeczywistości wzajemnie się przenikające i warunkujące.

Kultura jest pojęciem bardzo szerokim, obejmuje całe życie człowieka, tj. osobiste, zawodowe, rodzinne, narodowo-społeczne, państwowe

²³ J. Ratzinger (2005), *Czas przemian w Europie*, Kraków: 33-34.

²⁴ V.E. Frankl (2009), *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa: 179.

²⁵ Jan Paweł II (1986), *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym: 152.

i międzynarodowe. Tak więc granice ludzkiej kultury są też szerokie. Cytowany Jan Paweł II opisuje kulturę jako kształt życia człowieka i jego bytowania. W innym miejscu pisze, że kulturą jest wszystko to, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem²⁶. Można powiedzieć, że wszystko, co człowiek czyni stanowi kulturę. Czy aby na pewno? Czy możemy nazywać kulturą zachowania złe, które ludzie czynią, a które deformują ich moralnie? Otóż na pewno nie. Wówczas mamy do czynienia z antykulturą, która nie wychowuje, a demoralizuje człowieka. Wątpliwym jest zatem używanie terminu kultura w kontekście moralnie złych zachowań ludzkich. Takim nielogicznym określeniem jest „kultura przestępcza”. Istotą kultury jest więc to, że jest ściśle złączona ze światem wartości. Stąd mocna teza wygłoszona przez świętego Jana Pawła II, że pierwszym i podstawowym zadaniem kultury jest wychowanie, o którym Maurice Debesse pisał, że nie tworzy człowieka, a pozwala mu tworzyć samego siebie²⁷. Jest to możliwym w warunkach wysokiej kultury pedagogicznej, opartej na personalistycznym, podmiotowym, wzajemnym traktowaniu się osób uczestniczących w procesach edukacyjnych, w których nawiązuje się międzyosobowe relacje, spełniające kryteria relacji wychowawczych, mających kulturotwórcze znaczenie.

Twórcy TG „Sokół”, powołując do życia tę wspaniałą organizację wychowawczo-patriotyczną, tworzyli kulturę czyniąc dobro piękne, szlachetne, bezinteresowne. Dobro wyrażające się w byciu dla drugiego, słabego, bezbronno, nierzadko cierpiącego z powodu terroru bezwzględnych zaborców, ale także z powodu zdrady, zaprzaństwa tych, którzy współdziałali z okupantem. Pomagali odkrywać prawdę o człowieku, o sensie jego istnienia, o Bogu, o nadziei na wolną Ojczyznę. Jan Paweł II mówił o Niej: To moja Matka. Młody Karol Wojtyła był członkiem TG „Sokół”, o czym często wspominał podczas spotkań z młodzieżą polską i nie tylko, w czasie swojego pielgrzymowania do Ojczyzny.

²⁶ Tamże: 67.

M. Debesse (1983), *Etapy wychowania*, Warszawa: 152.